

*Jolanta Kolbuszewska*

Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego

## Niemieckie inspiracje w historiografii polskiej przełomu XIX i XX wieku (na przykładzie Wacława Sobieskiego i Szymona Askenazego)

**Zarys:** Autorka niniejszego tekstu skoncentrowała się na wpływie niemieckich wzorców uprawiania historii na polskie dziejopisarstwo przełomu XIX i XX stulecia (po rok 1918). Wspomniane zjawisko zaprezentowano, przybliżając teoretyczne deklaracje i praktykę dziejopisarską dwóch wybitnych dziejopisów, zaliczanych przez Jerzego Maternickiego do generacji neoromantyków<sup>1</sup> (przez autorkę zaś związanych z mutacją modernistyczną<sup>2</sup>) – Szymona Askenazego i Wacława Sobieskiego. W warstwie egzemplifikacyjnej uwzględniono najbardziej reprezentatywne deklaracje o charakterze teoretycznym oraz prace opublikowane przez bohaterów do 1918 r.<sup>3</sup>

**The content outline:** This article explores the impact that German models of historical writing had on the development of Polish historiography in the late nineteenth century and early twentieth century to 1918. To investigate this impact, the author analyses the work of two distinguished Polish historians, Szymon Askenazy and Wacław Sobieski, whom she links with what she defines as the “modernist mutation” and whom, according to Jerzy Maternicki, may be included among the generation of Polish neoromantics. The author focuses both on the historians’ theoretical enunciations and on their research practice, and discusses their most important works published before 1918.

**Słowa kluczowe:** historia historiografii, teoria historii, historiografia polska przełomu XIX i XX wieku, Wacław Sobieski, Szymon Askenazy

**Keywords:** history of historiography, theory of historiography, Polish historiography in the late nineteenth century and early twentieth century, Wacław Sobieski, Szymon Askenazy

<sup>1</sup> Zob. J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku, cz. 1: Lata 1900–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982, s. 7–16.

<sup>2</sup> Szerzej zob. J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005, s. 95–122, 153–171.

<sup>3</sup> Przyjęcie powyższej cezurę związane jest z zamknięciem pewnej epoki w historiografii polskiej. Odzyskanie niepodległości przyniosło ze sobą zmiany w zakresie instytucjonalnym, problematyki badawczej, interpretacji dziejów Polski, ewolucji uległy również założenia teoretyczno-metodologiczne.

Wpływ niemieckich modeli badawczych na polską dziewiętnastowieczną historiografię (w szczególności galicyjską) nie budzi zdziwienia. Wszak większość tamtejszych historyków studiowała lub odbywała staże naukowe na cieszących się wielką sławą w Europie uczelniach niemieckich. Lipsk czy Getynga dysponowały przodującymi uniwersytetami, do których garnęła się młodzież pragnąca poznać tajniki badań historycznych. Polscy adepci Klio, mimo odmiennego spojrzenia na relacje dwustronne i walki, jaką toczyli z tzw. pruską szkołą historyczną, potrafili znajdować tam życzliwych sobie mentorów, pod kierunkiem których stawiali pierwsze kroki w nauce.

Uzasadniając taki, a nie inny wybór bohaterów artykułu, podkreślić należy, że mimo przynależności do tego samego pokolenia (Askenazy przyszedł na świat w 1865, Sobieski w 1872 r.), nawiązywali oni do różnych tradycji historiograficznych. Sobieski, późniejszy badacz historii nowożytnej, znawca zagadnień związanych z reformacją i kontrreformacją, prowadzący badania nad dziejami Pomorza i polską polityką bałtycką, to historyk „gniewny i niepokorny”, postać barwna i kontrowersyjna. Jego myśl historyczna ewoluowała. Początkowo postrzegał swą twórczość jako narzędzie w walce o modernizację dziejopisarstwa polskiego, do której inspiracji szukał w historiografii niemieckiej. Od połowy pierwszej dekady XX w. w jego dziejopisarstwie nastąpił wzrost tendencji heroistycznych oraz fascynacja historiografią francuską i angielską. U progu niepodległości powrócił do koncepcji historii jako „nauki czystej”, realizującej przede wszystkim cel naukowy. W połowie lat 20. przyznał zaś, że historia powinna harmonijnie łączyć dwie funkcje: poznawczą i społeczną, odwoływać się do masowego odbiorcy, podejmować najistotniejsze z punktu widzenia narodowej przeszłości i przyszłości problemy.

Drugi spośród wybranych przeze mnie uczonych – Szymon Askenazy – to wielka legenda historiografii polskiej, znakomity badacz dziejów ojczyźnych, specjalizujący się w studiach nad przejawami walki narodowowyzwoleńczej w wiekach XVIII i XIX. Doskonały dydaktyk, wytrawny stylista, neorankista i gorący patriota. Obaj odegrali istotną rolę w procesie przeobrażeń dokonujących się w rodzimym dziejopisarstwie przełomu stuleci.

Od lat 60. XIX w. w profesjonalizującej się historiografii polskiej obserwować można było ewolucję zarówno w zakresie refleksji teoretyczno-metodologicznej, jak i w rozważaniach nad kształtem i wykładem dziejów ojczyźnych. Mimo niezwykle trudnych warunków nasze dziejopisarstwo utrzymywało kontakt z nauką powszechną i rozwijało się według wzorów europejskich. Na przełomie stuleci tak polską, jak i powszechną historiografię ogarnął jednak kryzys. Dotychczasowe wzorce badawcze uległy wyczerpaniu; historia nie potrafiła sprostać oczekiwaniom, jakie niosła ze sobą nowa rzeczywistość. Na ziemiach polskich wspomniany kryzys został dość szybko dostrzeżony, głównie dzięki młodym adeptom historii<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> Młodzi historycy krakowscy zapoczątkowali proces reorientacji, określanej przeze mnie mianem mutacji modernistycznej; szerzej zob. J. Kolbuszewska, dz. cyt.

Buntująca się przeciwko swym mistrzom krakowska młodzież, wśród której istotną rolę odegrał Wacław Sobieski, przedstawiła propozycje unowocześnienia historiografii wiążące się z rozszerzeniem zainteresowań problemowych i wprowadzeniem nowych metod badawczych<sup>5</sup>. Odwołując się m.in. do koncepcji Karla Lamprechta i tzw. młodszej szkoły historycznej w ekonomii, domagano się objęcia badaniami sfery ekonomiczno-społecznej. Mimo braku zrozumienia dla wspomnianych propozycji ze strony starszego i średniego pokolenia historyków, w polskiej klasycznej, akademickiej historiografii, koncentrującej się dotąd na losach państwa, poczyniony został pewien wyłom, który doprowadził w przyszłości do rewizji postrzegania roli i kształtu nauki o dziejach.

Poza propozycjami Lamprechta, inspiracji do przebudowy nauki historycznej szukano u nas wówczas również w teorii szczebli rozwoju gospodarczego Karla Büchera<sup>6</sup>, nawiązywano także do koncepcji Paula Bartha<sup>7</sup>. Polscy historycy z uwagą śledzili też rozważania z zakresu teorii nauki historycznej podejmowane przez Georga Simmla, Heinricha Rickerta czy Wilhelma Diltheya<sup>8</sup>. Sporą popularnością cieszyła się u nas myśl Fryderyka Nietzschego<sup>9</sup>. Reasumując, w drugiej połowie lat 90. XIX w. inspiracje płynące z nauki niemieckiej miały niebagatelny wpływ na dokonujące się w naszej historiografii procesy modernizacyjne.

Wracając do Karla Lamprechta, którego teoria wywołała bodaj największy w ówczesnej nauce polskiej spór dotyczący kształtu historii i jej relacji z innymi

---

<sup>5</sup> O „buncie młodych” pisała m.in. K. Śreniowska, *Młodzi historycy w walce z krakowską szkołą historyczną w r. 1896*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria I. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1956, z. 3, s. 161–178.

<sup>6</sup> Na ziemiach polskich zainteresowanie Bücherem było stosunkowo ograniczone i krótkotrwałe, przypadało na schyłek XIX i początek XX stulecia, zanikło w niepodległej Polsce. Nie fascynowano się tymi koncepcjami w takim stopniu jak w Niemczech czy Rosji. Największym znawcą poglądów wspomnianego uczonego był Michał Kreczmar. Koncepcje Büchera i młodszej szkoły historycznej w ekonomii znajdowały odzwierciedlenie również w wypowiedziach Władysława Smoleńskiego, Ludwika Finkla, Bronisława Dembińskiego. W sposób twórczy nawiązali do nich Franciszek Bujak i Jan Rutkowski.

<sup>7</sup> Krótką prezentację poglądów Bartha znajdziemy u Sobieskiego, który akcentował jego rozważania na temat roli jednostek w dziejach; zob. W. Sobieski, *Z historiozofii niemieckiej. Uwagi o pojmowaniu dziejów K. Lamprechta*, „Ateneum” 1, 1901; cyt. za: *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego*, t. 1: 1775–1918, oprac. M.H. Serejski, Warszawa 1963 (początkowy fragm.), s. 475–479. O recepcji poglądów Bartha w polskiej historiografii pisał J. Maternicki, *Recepcja zachodnioeuropejskiej myśli metodologicznej w historiografii polskiej doby modernizmu i neoromantyzmu*, w: tenże, *Historiografia i kultura historyczna. Studia i szkice*, t. 2, Warszawa 1990, s. 456 n.

<sup>8</sup> O Rickercie pisali m.in.: Ludwik Finkel, Wacław Sobieski, Franciszek Bujak, Marcelli Handelsman czy Władysław Konopczyński. Poglądy Simmla popularyzował Finkel. Do propagatorów myśli Diltheya należeli Albert Lange, Juliusz Kleiner, Zygmunt Łempicki; na temat recepcji Diltheya pisał Z. Kuderowicz, *Dilthey*, wyd. 2 zm. i uzupeł., Warszawa 1987, s. 168–169.

<sup>9</sup> Na temat recepcji nietzscheizmu w polskim piśmiennictwie doby modernizmu zob. T. Weiss, *Fryderyk Nietzsche w piśmiennictwie polskim lat 1880–1914*, Wrocław–Kraków 1961.

dyscyplinami, duże zasługi w jej popularyzacji miał wspomniany już Wacław Sobieski, systematycznie zgłębiający dorobek Lamprechta. W 1897 r. udał się nawet do Lipska w celu pogłębienia swej wiedzy z zakresu teorii i metodologii historii<sup>10</sup>. Roczny pobyt w owej mekce ówczesnych dziejopisów był dlań niezwykle pracowity. Słuchał wykładów Wundta, Büchera i Lamprechta, w którego pracowni podjął studia nad teorią rozwoju dziejowego. Pociągała go koncepcja immanentnego, niezależnego od przyczyn zewnętrznych, historycznego stawania się, oczyszczona z indywidualistyczno-personalistycznych ujęć Rankego. W oparciu o psychologię społeczną pragnął poszukiwać praw rządzących biegiem dziejów. Sobieskiemu szczególnie odpowiadać też miało uczynienie głównym aktorem i podmiotem dziejów narodu, z jego jednością myślenia i świadomości (tym, co lipski uczony określał duszą zbiorową)<sup>11</sup>. W 1901 r. młody krakowski badacz opublikował obszerne studium *Z historiozofii niemieckiej. Uwagi o pojmowaniu dziejów K. Lamprechta*, stanowiące najszerszą i najbardziej pogłębioną analizę poglądów lipskiego historyka w polskim dziejopisarstwie omawianego okresu<sup>12</sup>.

We wspomnianym tekście Sobieski ukazywał nowatorstwo niemieckiego badacza, przewyżczenie przezeń antykwaryczno-erudycyjnego postrzegania historii oraz zbliżenie jej do socjologii i psychologii. Koncepcje Lamprechta pozwalały, jego zdaniem, ujmować dzieje w sposób całościowy: „w porównaniu do stosów wydawnictw źródłowych, kroci monografii, obejmujących szersze lub szcuplejsze objawy życia ludzkości, specjalnych rozprawek, badających najbardziej lokalne wypadki i wypadeczki” myśl lipskiego profesora wydawała się niewątpliwym postępem<sup>13</sup>. W jego poglądach Sobieski odnajdował inspiracje darwinizmem i światopogląd pozytywistyczny; położył silny nacisk na rozpatrywanie przeszłości w kategoriach nomologicznych, odmiennie od – prezentowanego przez większość historyków niemieckich – idiograficznego rozumienia dziejów. Z uznaniem akcentował, że Lamprechta nie interesowały pojedyncze fakty, ale to „jak się działo”. Przyczyn i dynamiki zjawisk historycznych miał poszukiwać w nich samych. Jego historia wyjaśniać miała wielkie trendy rozwojowe: „socjalno-psychologiczne prądy”. Sobieski zgadzał się wówczas z Lamprechtem, że jedynie siły gromadno-psychiczne powinny zwracać uwagę nauki, tylko one jako „objawy prawidłowe” winny być jej przedmiotem. Krakowski historyk podzielał również przekonanie o istnieniu prawidłowości w dziejach, pisał: „Nie mogę znaleźć słów uznania, aby podnieść

<sup>10</sup> Ów wyjazd miał związek z projektem opracowania zarysu dziejów Polski, który miał powstać w związku z 50. rocznicą uwłaszczenia ludu w Galicji; szerzej zob. H. Barycz, *Historyk gniewny i niepokorny. Rzecz o Wacławie Sobieskim*, Kraków 1978, s. 115–122, 127–136.

<sup>11</sup> Tamże, s. 125–126.

<sup>12</sup> Zob. J. Maternicki, *O nowy kształt historii. Z badań nad recepcją zachodnioeuropejskiej myśli metodologicznej w historiografii polskiej w dobie modernizmu i neoromantyzmu*, „Dzieje Najnowsze” 12, 1980, nr 1, s. 125.

<sup>13</sup> *Historycy o historii...*, s. 475–476.

i podkreślić zasługi Lamprechta, które położył, używając metody porównawczej kultury i jej typowych epok rozwoju [...]. Każdy, kto będzie szukał pewnych śladów i w ogóle powtarzania się pewnych objawów w dziejach, będzie musiał liczyć się zawsze z jego teorią<sup>14</sup>.

Będąc orędownikiem nowych prądów w nauce historycznej i zdeklarowanym przeciwnikiem tradycji rankowskiej, młody polski badacz twierdził, że przedmiotem badań historycznych nie może być wyłącznie państwo czy działania wybitnych jednostek<sup>15</sup>. Istotę koncepcji historycznych Sobieskiego stanowiły dzieje narodu i to właśnie te zainteresowania zwróciły jego uwagę na teorie Lamprechta, którego, wedle Krystyny Śreniowskiej, postrzegał przede wszystkim jako „historyka narodu niemieckiego”<sup>16</sup>.

Krakowski dziejopis nie był jednak bezkrytyczny w stosunku do poglądów swego bohatera. Wytykał mu brak konsekwencji, nadmierną jaskrawość w formułowaniu sądów, sztywny podział faktów na „indywidualne” i „socjalno-psychiczne” oraz błędne identyfikowanie tych pierwszych wyłącznie ze sferą polityczną, drugich zaś z kulturową. Wskazywał również na zawężanie pola obserwacji do historii Niemiec oraz niedostrzeganie niektórych aspektów kultury powszechnej<sup>17</sup>.

Wyjątkowość lamprechtowskich inspiracji w przypadku Sobieskiego polegała na tym, że nasz badacz nie tylko studiował i popularyzował jego idee, ale także próbował je aplikować do swej dziejopisarskiej praktyki. Umiarkowany wariant lamprechtizmu odnajdziemy w jego *Nienawiści wyznaniowej tłumów za rządów Zygmunta III* (Warszawa 1902), będącej zmodyfikowaną wersją rozprawy doktorskiej. W dziele tym występują elementy kolektywistycznego ujmowania zjawisk dziejowych oraz zagadnienia z zakresu „psychologii narodów” i społecznej mentalności. Autor *Nienawiści wyznaniowej* twierdził, że podstawowe czynniki wpływające na bieg dziejów tkwiły w „gromadnych psychicznych zmianach”. Pisząc o ruchach religijnych i charakterystycznej dla czasów panowania Zygmunta III Wazy w Polsce „reakcji katolickiej”, wbrew dotychczasowej tradycji historiograficznej,

---

<sup>14</sup> Tamże, s. 308–309. We wspomnianym szkicu krakowski historyk ustosunkował się ponadto do stawianych swemu bohaterowi zarzutów dotyczących sprzyjania materializmowi historycznemu. Twierdził, że główną rolę u lipskiego dziejopisa „odgrywa percepcja psychologiczna, zamiast samych środków produkcji, u niego występują na plan pierwszy psychiczne siły zbiorowe”; tamże, s. 300–301.

<sup>15</sup> Sobieski twierdził, że podmiotem dziejów jest naród: „dzieje jego zbiorowej duszy we wszystkich przejawach, we wszystkich przeblyskach kultury, we wszystkich szczeblach rozwoju zaczawszy od gospodarczego podłoża, a sięgając do wykwitów artystycznej i literackiej twórczości”; tenże, *Słowo wstępne*, „Przegląd Historyczny” 1, 1905, s. 3–4.

<sup>16</sup> K. Śreniowska, *Studium o Wacławie Sobieskim*, niepublikowany mps w posiadaniu autor-ki, s. 5.

<sup>17</sup> Na temat krytyki Sobieskiego pod adresem Lamprechta pisali H. Barycz, *Historyk gniewny...*, s. 126 oraz S. Grzybowski, *Wacława Sobieskiego życie i dzieło*, w: W. Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego. Pisma historyczne*, Warszawa 1978, s. 18–19.

w której odwoływano się do przekonań religijnych króla, wpływów zewnętrznych oraz roli stronnictw politycznych, Sobieski poszukiwał „pierwszych poddmuchów kontrreformacji polskiej, sięgając w głąb samego społeczeństwa, do warstw jak najniższych i najuboższych”<sup>18</sup>. O religii jego zdaniem „nie rozstrzygały dyplomatyczne noty indywiduów, ale lud i tłum”<sup>19</sup>. Nawet najbardziej energiczna jednostka nie była władna spowodować daleko idących przemian w sferze wiary. Jeśli chodzi o udział jezuitów w działaniach kontrreformacyjnych, historyk nie negował go, ale też nie absolutyzował, stwierdzając, że na powodzenie kontrreformacji wpływ miało „poparcie tłumów chodackowej szlachty mazowieckiej, chłopstwa i ludu miejskiego”<sup>20</sup>.

Charakteryzując przebieg rozruchów religijnych w Rzeczypospolitej u schyłku XVI w., akcentował ich żywiołowość oraz wspomniany już kolektywny charakter. Pisał: „kłęby dymów gorejących zborów, stopy sprzętów i bibliotek palonych w nocy przy wtórze pieśni nabożnych, wywalanie murów w innowierczych domach modlitwy miały cechę dzieła mas, które zdolne są do gwałtownych i brutalnych wybuchów [...] do wielkiego poświęcenia czy strasznego barbarzyństwa”<sup>21</sup>. W tłumie krystalizować się miało poczucie nienawiści lub sympatii: „w masie wybuchało dopiero w sposób zdecydowany, żywiołowy, to co dotąd drzemało w duszy jednostki”<sup>22</sup>.

Tumulty religijne, wrogość wobec innowierców były interpretowane przez Sobieskiego jako przejaw „nieświadomych i niejasnych uczuć narodowych”<sup>23</sup>. Miały ponadto związek z uwarunkowaniami natury społecznej i gospodarczej. Historykowi nie uszedł uwagi łupieski charakter „antyprotestanckich wystąpień”, szczególnie tych podejmowanych u schyłku panowania Zygmunta III. Fanatyzm tłumów miał okazywać wówczas „objawy zwyrodnienia”, religia stanowiła jedynie pretekst dla zysku i rabunku.

Podsumowując rozważania krakowskiego historyka poświęcone polskiej kontrreformacji, podkreślić należy jego nowatorstwo w wyjaśnianiu genezy zjawisk kulturowych. Religia, tradycja, obyczaje były częścią kultury kształtowanej przez zbiorowość. Sobieski rozpatrywał owe zjawiska odmiennie niż ówczesna polska historiografia. Znamienne, że jego *Nienawiść wyznaniowa* spotkała się z zarzutami zwolenników modernizacji polskiej nauki należących do tego samego, co autor, pokolenia. Franciszek Bujak w prywatnym liście do Stanisława Zakrzewskiego pisał: „nie podoba mi się tytuł i myśl zasadnicza książki. Mianowicie nie przypisuję ludowi naszemu inicjatywy w sprawach religijnych, a tym bardziej wybuchów.

<sup>18</sup> W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902, s. 2.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 200.

<sup>21</sup> Tamże, s. 173.

<sup>22</sup> Tamże, s. 21.

<sup>23</sup> Tamże, s. 10.

Sądę, że wszystkie rozruchy były mozolnie inscenizowane w miastach, gdzie propaganda protestancka najbardziej mogła być groźna dla duchowieństwa. Co to za nienawiść i ruch ludowy, w którym biorą udział przeważnie studenci<sup>24</sup>.

Wyniki rozprawy Sobieskiego zostały zakwestionowane przez ówczesną naukę historyczną, sam autor zaś niezbyt długo dochował wierności lamprechtowskiemu wzorcowi badań. Wkrótce po publikacji *Nienawiści wyznaniowej* jego poglądy teoretyczne zaczęły ewoluować. Dominujące w rodzimej historiografii tendencje heroistyczne stopniowo zaczynały znajdować odzwierciedlenie również w jego pracach. Sobieski traktował jednak bohaterów w sposób specyficzny. Raz byli oni przywódcami mas pozwalającymi nieść się ogólnej fali nastrojów, a zarazem ich sternikami, innym razem stanowili wcielenie cnót narodowych.

W pierwszym dziesięcioleciu XX w. Sobieski nadal podejmował zagadnienia z zakresu psychologii społecznej w połączeniu z analizą czynników politycznych i ekonomicznych. W tym nurcie mieściło się jego studium z 1905 r.: *Trybun ludu szlacheckiego*. Zauważono, że „metodycznie praca ta była szczęśliwym połączeniem szkoły krakowskiej z zaleceniami Lamprechta: problemy psychologii zbiorowej ukazane były w udatnym połączeniu z analizą czynników politycznych i społecznych; działalność jednostki i jej rola w ważnym momencie dziejowym ukazana przekonująco i nieschematycznie<sup>25</sup>. Głównym przedmiotem rozważań Sobieskiego w tej publikacji był problem odpowiedzialności kanclerza Jana Zamoyskiego za przeobrażenia ustrojowe państwa polskiego, w tym wprowadzenie elekcji *viritim*. Sobieski, wbrew ugruntowanemu pogładowi, starał się udowodnić, że słynny hetman nie był wynalazcą i pierwszym propagatorem owej koncepcji wyboru przyszłego monarchy. Na zwycięstwo tej formy głosowania wpłynąć miał konflikt między domagającymi się szerszego udziału we władzy masami szlacheckimi a magnaterią. Nasz dziejopis przytoczył szereg argumentów, które przemawiać miały przeciwko obarczaniu jednostki wyłączną odpowiedzialnością za zmiany w życiu politycznym kraju. Tło owych przemian miało być bardziej złożone. W porównaniu do *Nienawiści wyznaniowej* Sobieski był już ostrożniejszy w wysuwaniu zbiorowości na czoło procesu dziejowego. Zwracał też większą uwagę na kwestie ustrojowe i uregulowania prawne, system wojskowy oraz konflikty społeczne. Zdecydowanie mniej miejsca poświęcił warunkom ekonomicznym, częściej odnosił się też do sytuacji międzynarodowej.

---

<sup>24</sup> Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Rękopisy, sygn. 7343 II, Franciszek Bujak, List do Stanisława Zakrzewskiego, Genua, 1902 r. Adam Szelągowski w 1903 r. pisał zaś: „o rozprawie p. Sobieskiego mógłbym powiedzieć tylko to, że daje ona rezultatu tyle, ile jej tytuł zapowiada, za to mniej aniżeli obiecywał sobie po niej autor. Chodziło mu o stworzenie czy zastosowanie nowej metody badań historycznych (Lamprechta), gdy tymczasem znalazł tylko nowy temat, żadną metodę”; tenże, rec.: *Sobieski Waclaw Dr, Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, „Kwartalnik Historyczny” 17, 1903, s. 319.

<sup>25</sup> S. Grzybowski, dz. cyt., s. 25.

Krakowski uczonej nie zerwał jednak z Lamprechtem definitywnie. Niektórym jego teozom pozostał wierny do końca życia, broniąc np. na Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w 1930 r. zasady przyczynowości w historii. Inną nauką wyniesioną z Lipska zgodną ze światopoglądem Sobieskiego było przekonanie o tym, że to naród, a nie państwo jest głównym aktorem w procesie dziejowym<sup>26</sup>.

Na przykładzie bodaj najgorliwszego wyznawcy lamprechtyzmu dostrzec możemy, że inspiracje tymi koncepcjami miały w polskiej historiografii dość krótki żywot. Po okresie fascynacji myślą niemiecką niegdysiejsi „buntownicy” zaczęli szukać natchnienia w dziejopisarstwie francuskim i angielskim. Stopniowo wracali też do uprawiania tradycyjnej historii politycznej (*vide* Stanisław Zakrzewski). Akcentując wychowawczą funkcję historii, bronili dziejowej doniosłości czynów wielkich jednostek i zwalczali socjologiczne prądy w nauce. Nie ekonomiczna, socjologiczna czy psychologiczna, a indywidualistyczna, personalistyczna i polityczna historia wydawała się wówczas potrzebą chwili, w związku z sytuacją polityczną, która u progu XX stulecia otworzyła Polakom widoki na niepodległość<sup>27</sup>.

Przechodząc do drugiego bohatera moich rozważań, Szymona Askenazego, należy podkreślić, że podobnie jak Sobieski, i wielu innych galicyjskich dziejopisów, sporo zawdzięczał on niemieckiemu dziejopisarstwu. Obu historyków różniło jednak to, do jakich tradycji myśli niemieckiej nawiązywali. Sobieski do wybuchu I wojny chciał przezwyciężyć indywidualistyczny historyzm i jego ograniczenia, Askenazy wprost przeciwnie, spore nadzieje wiązał z neorankizmem. Niemcom zawdzięczał wysokie standardy badawcze. Po ukończeniu prawa na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, z myślą o doktoracie udał się do Getyngi, w której spędził dwa semestry<sup>28</sup>. Tamtejszy uniwersytet słynął wówczas z otwartości wobec cudzoziemców oraz liberalnej atmosfery<sup>29</sup>. Askenazy pisał: „Ukryty w odległym zakątku Westfalii, wśród cichych gór Harzu, stary uniwersytet w Getyndze poważne i zacne pielęgnuje tradycje. Tutaj za dawniejszych czasów delfickich i hanowerskich, znajdowała schronienie niepodległa myśl naukowa i obywatelska. Tutaj za dzisiejszych czasów hohenzollernowskich i pruskich, odzywa się z katedry uczciwy

<sup>26</sup> Zob. J. Pirożyński, *Wacław Sobieski*, w: *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 183.

<sup>27</sup> Przejściowa popularność teorii Lamprechta w Polsce zaowocowała tym, że mimo zwrotu zainteresowań polskiej historiografii nie została ona w całości opanowana przez zwycięski w Niemczech, anachroniczny model uprawiania dziejów i mogła uczestniczyć w procesach modernizacyjnych, jakie były udziałem historiografii w innych krajach; zob. A.F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 296–297.

<sup>28</sup> Askenazy słuchał wykładów: Augusta Kluckhohna, Ludwika Weilanda, Maxa Lehmana, Gustava Cohna.

<sup>29</sup> O Polakach studiujących w Niemczech i przyczynach wyboru tamtejszych uczelni szeroko pisał W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871–1914*, Poznań 1989.



głos bezstronności naukowej i politycznej<sup>30</sup>. To w Getyndze Georg Waitz ośmieli się skrytykować politykę rozbiorową Prus i przeciwstawić się „szkole Droysenów, Häusserów, Syblów”, która zdaniem Askenazego „wzięła górę, ustaliła w badaniach historycznych tendencję pogardliwą i potępiającą względem całej przeszłości naszej<sup>31</sup>. Opiekunem naukowym i promotorem rozprawy doktorskiej Askenazego był wybitny erudyta Max Lehmann<sup>32</sup>, pod wpływem którego nasz historyk przyjął założenie o doniosłej roli wybitnych jednostek w dziejach<sup>33</sup>. W czasie studiów Askenazy uzyskał staranne przygotowanie metodyczne, z tego okresu pochodzi również jego świetna orientacja w dorobku francuskiego dziejopisarstwa. Młody historyk, ceniąc zdobycze warsztatowe epoki pozytywizmu, próbował łączyć niemiecki krytycyzm z wrażliwością na problemy życia narodowego oraz literackim kunsztem. Postacią, na której się wówczas wzorował, był francuski historyk Albert Sorel. Co do Lehmana zaś, przez całe życie miał doń serdeczny stosunek, obaj uczeni utrzymywali stały kontakt korespondencyjny<sup>34</sup>. W 1897 r. na łamach „Biblioteki Warszawskiej” Askenazy prezentował przemówienie Lehmana o „Prusach i Polsce”, wygłoszone na jednym z posiedzeń Akademii Nauk w Getyndze<sup>35</sup>. Lehmann miał tam zająć „stanowisko zaszczytne we współczesnym dziejopisarstwie niemieckim i europejskim”, dalekie zarówno „od bezwarunkowej obojętności

<sup>30</sup> S. Askenazy, *Głos Nauki, Max Lehmann, „Preussen und Polen”*. Rede gehalten in der öffentlichen Sitzung der Kgl. Gesellschaft der Wissenschaften zu Göttingen, „Biblioteka Warszawska” 2, 1897, s. 522.

<sup>31</sup> Tamże, s. 523.

<sup>32</sup> Askenazy wspominał: „Jedynemu wśród słuchaczy i seminarzystów swoich cudzoziemcowi od początku coraz zażyłszą okazywał życzliwość. Z radością przyjął inauguralną o ostatniej polskiej elekcji pracę. Na samym po doktoracie, poradził mi, będąc w druku rozprawę dopełnić jeszcze z Tajnego archiwum w Berlinie. Opatrzył mnie w stosowne od siebie świadectwo i z lapidarną otwartością o swojej niegdyś przyjaźni i następnym dyrektorem archiwum, Syblem, zorientował poróżnieniu”; tenże, *Wspomnienie o prawym historyku*, w: tenże, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 343.

<sup>33</sup> Tytuł doktora Askenazy uzyskał w 1894 r. na podstawie rozprawy *Die letzte polnische Koenigswahl* (Göttingen 1894). Szerzej o życiu i działalności Askenazego zob. J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958, s. 9–19; J. Willaume, *Szymon Askenazy historyk dwu stuleci*, w: *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie: 1944–1954*, Lublin 1955, s. 229–250; A. Zahorski, *Szymon Askenazy i jego dzieło*, w: S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1974, s. 5–34; H. Barycz, *Szymon Askenazy wśród przeciwności i niepowodzeń życiowych i naukowych*, w: tenże, *Na przełomie dwóch stuleci*, Wrocław 1977, s. 237–318; M. Nurowski, *Szymon Askenazy – wielki Polak wyznania mojżeszowego*, Warszawa 2005; P.J. Wróbel, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: P. Brock, J.D. Stanley, P.J. Wróbel, *Nation and History. Polish Historians from the Enlightenment to the Second World War*, Toronto–Buffalo–London 2006, s. 221–245; J. Maternicki, *Historyk i historia. Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: tenże, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 375–403; M. Hoszowska, *Między Lwowem a Warszawą. Powikłane losy sprawy Szymona Askenazego*, w: tenże, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013, s. 17–140.

<sup>34</sup> Część zachowanych listów Lehmana do Askenazego opublikowana została w latach 30. XX w.; S. Askenazy, *Szkice i portrety...*, s. 348–50.

<sup>35</sup> Tenże, *Głos Nauki, Max Lehmann, „Preussen und Polen”...*, s. 521–532.

krytyczno-moralnej urzędowego historiografia pruskiego [Rankego]”, jak i „gwałtownych wybuchów uniesienia i ultra patriotycznej namiętności Haüssera albo Sybla”<sup>36</sup>. Jak wielokrotnie przed tym, gdy „poważył się zdjąć aureolę prawości, bezinteresowności i patriotyzmu z »oswobodzicielskiej« polityki pruskiej”<sup>37</sup>, tak i we wspomnianym przemówieniu kierował się obiektywizmem, nie szczędząc krytyki Prusom. Galicyjski historyk wymienił też wiele prac Lehmana, w których widoczna była zaprezentowana wyżej postawa, m.in. wydawnictwo źródłowe *Prusy a Kościół katolicki od 1640 roku* – cenny zbiór dokumentów, wystarczający, „aby zadać ciężki cios ustalonej legendzie o wzorowej tolerancji religijnej w państwie pruskim”<sup>38</sup>. Na uwagę zasługiwało również studium o początku wojny siedmioletniej, w którym Lehmann „wykazał niezbicie, że i ta wojna, jak wszystkie inne, które prowadził Fryderyk, była zarówno z istoty swej, jak i podłóg myśli króla, nie obroną bynajmniej, lecz napastniczą, zdobywczą, w całym znaczeniu [tego] słowa”<sup>39</sup>. Askenazy widział w Lehmannie wybitnego badacza i życzył sobie, aby jego poglądy zapoczątkowały nowy zwrot w dziejopisarstwie niemieckim, zniewolonym przez „wojującą tendencję polityczną”, szerzącym przekonanie „jakoby Polacy i Niemcy skazani byli na wieczną walkę i nienawiść”<sup>40</sup>.

Po śmierci niemieckiego mistrza Askenazy, który wycofał się już z aktywnej działalności naukowej, poświęcił mu wzruszające wspomnienie, w którym podkreślał, że odszedł mąż „wielkiej miary”, wszechstronny i „hamujący się więzią krytyczną, ognisty pisarz”, wyłamujący się z szeregów „karnej historiografii pruskiej”<sup>41</sup>. Historyk, który wzgardził zaszczytami i karierą, gdyż „szukał tylko prawdy”<sup>42</sup>. Odważnie obalał mity i polemizował z tezami funkcjonującymi w dotychczasowej (oficjalnie przez państwo wspieranej) niemieckiej nauce<sup>43</sup>. Askenazy pisał o „odtrąconym od wielkiego ołtarza prawowiernej historiografii berlińskiej, wyklętym przez nią Lehman[n]ie”<sup>44</sup>, wielkim historyku, „prawym Niemcu, dobrym Europejczyku, jednym z tych, co uszlachetniają naukę i godzą narody”<sup>45</sup>.

<sup>36</sup> Tamże, s. 523.

<sup>37</sup> Tamże, s. 524.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże, s. 526.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> S. Askenazy, *Wspomnienie o prawym historyku...*, s. 340.

<sup>42</sup> Tamże, s. 341.

<sup>43</sup> Askenazy podkreślił, że Lehmann „obnażył marność, trwożliwość i obłudę Fryderyka Wilhelma III”, udowodnił, że Fryderyk Wielki w wojnie siedmioletniej odegrał rolę agresora, inaczej oceniał również rolę Prus w rozbiorach Polski (twierdzić miał, iż to właśnie od nich wyszła inspiracja podziału naszego państwa); tamże, s. 342.

<sup>44</sup> Tamże, s. 344.

<sup>45</sup> Tamże, s. 347. Dużo wcześniej na łamach *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej* Askenazy pisał o Lehmannie jako o „najczystszy, najwspanialszy przedstawiciel niemieckiej nauki historycznej”; tenże, *Lehmann Max*, w: *Wielka encyklopedia ilustrowana*, t. 43–44, Warszawa 1910, s. 142–143. Pozytywne opinie Askenazego o niemieckim uczonym trwale zakorzeniły się w naszej

W praktyce badawczej Askenazego można dostrzec wpływy Lehmana. Jako dojrzały uczoney, podobnie do swego niemieckiego mistrza, ogarniał zasięgiem zainteresowań zarówno tajniki mediewistyki, jak i sekrety dyplomatycznych gier wieku XVIII i arkana bieżącej polityki<sup>46</sup>. „Na uniwersytetach niemieckich wdrożony do surowej ścisłości metody historycznej, od Francuzów wziął jasność i lekkość stylu, skutkiem czego dzieła jego wyróżniały się wyborną znajomością przedmiotu [...] oraz pięknem formy”<sup>47</sup>. Poza rozległą wiedzę, literackim talentem czy bogactwem wykorzystanych źródeł, jego prace cechowała apologia heroizmu, obrona godności narodu, ukazywanie europejskiego wymiaru sprawy polskiej etc. Askenazy nie był typem „gabinetowego uczonego”, koncentrującego się jedynie na ustalaniu faktów. Miał bardzo wysokie wyobrażenie o roli dziejopisa w społeczeństwie, podkreślał „wielki historyk wielkiego narodu, to godność nad którą nie masz dostojniejszej”<sup>48</sup>. Wedle niego, badacz dziejów winien pełnić szczególną rolę, harmonijnie łączyć trzy dziedziny: poznawczą, obywatelsko-patriotyczną i artystyczną. „Dziś roi się od pseudohistoryków, tanich felietonistów, usługowych działaczy politycznych, a z drugiej strony ciasnych erudyków zawodowych”<sup>49</sup>. Historia pozbawiona ocen i wątków patriotycznych była według niego „grobem złożonym z książek i papierów”<sup>50</sup>. Postulował uprawianie historii „żywej” przez wódzów, dyplomatów, ludzi czynu, gdyż ze względu na doświadczenie i wiedzę potrafią oni odnaleźć sens dziejów w gąszczu wydarzeń i dokumentów. Nie oznacza to jednak, że negował walory akademickiej historiografii. Zwalczał dyletantyzm i tendencyjność. Dostrzegając ją u Heinricha von Sybla, pisał: „Sybel niepospolity Niemiec, miał wszelkie dane po temu, aby zostać wielkim historykiem wielkiego narodu [...]. Spuścizna takiego historyka jest jak sól ziemi, użyteczności niezbędnej, a powszechnej, jest niezniszczalnym, nieoszacowanym nabytkiem w powszechnym skarbcu kultury ogółu narodów. Sybel wołał zostać małym historykiem Prus, jednego pruskiego stronnictwa. Jego dziejopisarska spuścizna, obszerna, obfita i różnorodna, jest bez istotnej wartości i pożytku i nie inaczej jak sól zwierzała, będzie wyrzucona i podeptana od ludzi”<sup>51</sup>.

---

historiografii, po wielu latach Juliusz Willaume napisze: „W szeregu niemieckich historyków Max Lehmann stanowi przykład człowieka o wysokich wartościach etycznych, wielkim polocie humanistycznym i o prawdziwych cnotach obywatelskich, który posiadał ludzką odwagę zwalczania wszechniemieckiego szowinizmu w nauce historii i przeciwstawienia się reakcyjnej tendencji duchowego sprusaczenia Niemiec”, przedstawi go jako „chwalebny przykład prawdziwej uczciwości, głębokiego humanizmu i należyte pojętego historyzmu”; tenże, *Epoka nowożytna w dziejopisarstwie polskim i powszechnym*, Lublin 1979, s. 253, 278.

<sup>46</sup> J. Lechoń, *Profesor*, „Gazeta Polska”, 3 VII 1935.

<sup>47</sup> B. Pawłowski, *Szymon Askenazy*, „Tygodnik Ilustrowany”, 13 V 1934.

<sup>48</sup> S. Askenazy, *Szkic o Sorelu. Wczasy historyczne*, t. 2, Warszawa 1904, s. 369.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże, s. 371.

<sup>51</sup> Tamże, s. 369–370.

Askenazy opowiadał się za koncepcją historii obiektywnej, ale jak zauważył Jerzy Maternicki, rozumiał ją inaczej niż Leopold von Ranke. Twierdził, że historyk powinien dokonywać ocen, ale jego głos nie może być głosem adwokata czy prokuratora, lecz głosem sędziego<sup>52</sup>. Odwołując się do kryterium moralnego, lwowski dziejopis chciał z jednej strony uwolnić historię spod presji bieżącej polityki, z drugiej zaś uczynić z niej naukę żywą, potrzebną ludziom.

Przez całe życie stał na gruncie indywidualistycznego historyzmu. Wprawdzie nie kwestionował celowości zajmowania się sprawami prawno-ustrojowymi, gospodarczymi czy kulturalnymi, ale problematykę tę, inaczej niż młody Sobieski, lokował raczej na obrzeżach nauki historycznej. Koncentrował się na kwestiach politycznych, stosunkach międzynarodowych oraz historii dyplomacji.

Jego personalistyczny punkt widzenia wyrażał się w traktowaniu bohaterów i ich zamierzeń jako głównych sił sprawczych dziejów<sup>53</sup>. Postacie historyczne traktował jako symbole określonych praw, dążeń czy wartości. Podczas Wielkiego Obchodu Kościuszkowskiego w setną rocznicę śmierci Naczelnika mówił: „Świętej sprawy zmartwychwstania Polski pierwszy za życia sługa, wielkim świadkiem pośmiertnym został Kościuszko do dziś dnia. Świadectwo jego dla tego jest tak ważne, że on najpełniej wcielił swój naród. Wszystko w nim, zalety i braki, na to się składało”<sup>54</sup>. W literaturze przedmiotu wiele pisano o Askenazego heroistycznym podejściu do przeszłości, Józef Dutkiewicz był przekonany, że polegało ono na swoistej „personifikacji idei przez ludzi”<sup>55</sup>.

Askenazy twierdził, że wybitne jednostki posiadały dar doskonałej orientacji w rzeczywistości, a ich życie i działalność odzwierciedlały wewnętrzne, głęboko ukryte zjawiska, charakterystyczne dla polskiej rzeczywistości. W jego monografii poświęconej Walerianowi Łukasińskiemu czytamy: „Łukasiński sam przez się ostatecznie człowiek mały, dzieło jego osobiste zniszczone w zarodzie, męka bezpłodna. Ale był on w uśiłowaniach swoich i cierpieniu wykładnikiem pewnych mniej znanych, a nader doniosłych stron wewnętrznych bytowania Królestwa Polskiego [...]. Wykładnikiem współczesnych prób i porywów targającego się ze swoim przeznaczeniem, krzywdzonego, łudzonego, źle, obłudnie i nierozumnie rządzonego narodu”<sup>56</sup>.

Cytowana monografia wyrastała poza klasyczną biografię, stanowiąc próbę syntezy dziejów Królestwa Polskiego. Na narodowych bohaterów Askenazy typował postaci gotowe do „całkowitej ofiary z siebie”, przy tym niebędące wyznawcami

<sup>52</sup> J. Maternicki, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, Rzeszów 2007, s. 331.

<sup>53</sup> Tamże, s. 332.

<sup>54</sup> S. Askenazy, *Tadeusz Kościuszko 1746–1817. Odczyt wygłoszony na Wielki Obchodzie Kościuszkowskim w Londynie w setną rocznicę zgonu*, Warszawa 1917, s. 30–31.

<sup>55</sup> J. Dutkiewicz, dz. cyt., s. 66.

<sup>56</sup> S. Askenazy, *Łukasiński*, t. 1, Warszawa 1908, s. 2.

radykalnych ideologii. Wzorcami osobowymi szczególnie przezeń promowanymi były postacie aktywnie zaangażowane w dzieło odbudowy niepodległej Rzeczypospolitej. Nasz historyk uderzał w postawy pasywne, gloryfikował polski czyn zbrojny<sup>57</sup>. Prawdziwym symbolem patriotyzmu, z którego mógł czerpać naród w dobie niewoli, były dlań Legiony Dąbrowskiego, walki księcia Józefa Poniatowskiego czy napoleońska epopeja<sup>58</sup>.

W twórczości lwowskiego dziejopisa dostrzegamy również romantyczne przekonanie o istnieniu dziejowych misji, które poszczególni bohaterowie (wybrańcy narodu) mieli realizować. W powstającym od 1913 r. dziele *Napoleon a Polska* czytamy: „już szedł, już szedł największy z Brennów, by miecz galijski na szalę dziejowych Polski rzucić przeznaczeń. Już szedł niewstrzymanej ulegając konieczności, europejskie swe pełniąc posłannictwo [...] szedł do Polski Napoleon”<sup>59</sup>. Sformułowania: „dziejowe przeznaczenie”, „konieczność”, „posłannictwo”, „misja” budzą wyraźne skojarzenia z koncepcjami mesjanistycznymi czy nawet mistycznymi<sup>60</sup>. Powyższe kategorie charakteryzowały ówczesny neoromantyczny nurt polskiego dziejopisarstwa, w który doskonale wpisywała się – łącząca elementy myśli rankowskiej, inspiracje proweniencji francuskiej oraz specyficzne polskie akcenty – twórczość Askenazego.

W porównaniu do Sobieskiego z lat młodości, lwowski historyk uprawiał dziejopisarstwo dość tradycyjne w zakresie wykorzystywanych wzorców badawczych. Idea modernizacji, ściślejszego zespolenia historii z naukami społecznymi, integralnego pojmowania dziejów, była mu raczej obca. Jego pisarstwo nie było jednak anachroniczne. Tworzone przezeń dzieła zdecydowanie odbiegały od charakterystycznych dla schyłkowego pozytywizmu mikrograficznych, pozbawionych ocen monografii. Prace Askenazego imponowały bogactwem wykorzystanych źródeł, pięknem formy, przenikliwością psychologicznych analiz, przejrzystością opowiadania i bogactwem kontekstów. Nasz historyk pisał z pasją, posługiwał się ironią, używał ekspresyjnych i patetycznych sformułowań. Wniósł do nauki talent publicystyczny, „potrafił wiązać historię z życiem, i przez życie współczesne odnaleźć w przeszłości prawdy, których historyk oderwany od życia nigdy nie dostrzeże”<sup>61</sup>. Jego twórczość przesiąknięta była emocjami, chwalił czyny „wzniosłe i szlachetne”, gardził „podłymi i zdradzieckimi”, a walory literackie prac budziły

<sup>57</sup> Askenazy ostro polemizował ze Stanisławem Smolką, który w tym samym czasie popularyzował postać księcia Druckiego-Lubeckiego (chodzi o pracę Smolki *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. 1–2, Kraków 1907).

<sup>58</sup> Polscy pisarze zawdzięczali Askenazemu inspirację napoleońską epopeją; zob. S. Zabierowski, *Udział Askenazego i jego szkoły w genezie „Popiołów”*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 1, s. 210–234.

<sup>59</sup> S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, t. 3: *Bonaparte a Legiony*, Warszawa 1919, s. 387.

<sup>60</sup> J. Dutkiewicz, dz. cyt., s. 67.

<sup>61</sup> S. Szpotański, *Szymon Askenazy*, „Kurier Warszawski”, 28 VI 1935.

podziw w świecie ludzi pióra<sup>62</sup>. Uchodząca za najdoskonalszą w zakresie kompozycji literackiej, stylu i języka monografia *Książę Józef Poniatowski* doczekała się aż siedmiu wydań<sup>63</sup>.

Podsumowując naukową działalność i niemieckie inspiracje w twórczości Sobieskiego i Askenazego, podkreślić należy, że mimo nawiązywania do różnych nurtów i modeli tamtejszej historiografii, ostatecznie doszli oni do podobnych wniosków w zakresie zadań stawianych historycznej dyscyplinie. Askenazy chciał „odszukać i przedstawić tą siłą żywotną, która utrzymywała jednostki i naród polski po upadku państwa w stałym dążeniu do odbudowania jego niezależności politycznej”<sup>64</sup>. Pragnął wzmocnić poczucie narodowe Polaków, historyków postrzegał jako sługi Rzeczypospolitej, uczestników walki o sprawę polską, prowadzonej środkami, jakie daje nauka. Sobieski u progu niepodległości, szczególnie zaś w dwudziestoleciu międzywojennym, równie silnie akcentował poznawczą oraz wychowawczą funkcję historii. Głosił tezę o konieczności „zaangażowania” nauki w obronę praw narodu i polskiej racji stanu. Obaj akcentowali też doniosłą rolę jednostek w dziejach. Askenazy przez całe życie wierny był historii historyzującej, natomiast Sobieski po okresie fascynacji „gromadnością zjawisk dziejowych” ostatecznie przeszedł do ujęć personalistycznych. Obaj historycy odegrali też istotną rolę w procesie przemian, jakie dokonywały się w polskiej historiografii przełomu stuleci. Sobieski był modernizatorem i poszukiwaczem nowych dróg jej rozwoju, Askenazy budowniczym narodowej tożsamości, czerpiącym zarówno z tradycji niemieckiej, jak i wzorców francuskich. Ich twórczość historyczna dowodzi, że w polskim dziejopisarstwie rzadko mieliśmy do czynienia z prostym przenoszeniem „czystych” wzorców i modeli badawczych. Najczęściej poddawano je modyfikacji, adaptując do specyficznych polskich warunków.

Ostatnia uwaga dotyczy odmiennej perspektywy, jaka towarzyszyła w omawianym okresie historykom niemieckim i polskim. Pierwsi, popierając ideę zjednoczenia Niemiec przez Prusy, starali się tworzyć historyczną genealogię imperium, drudzy bronili prawa do istnienia narodów pozbawionych własnej państwowości. Był to konflikt dwóch historiografii narodowych, z natury rzeczy zdominowanych przez etnocentryczną wizję przeszłości. Niemniej mimo sporów, jakie prowadzili polscy badacze w imię obrony interesu własnego narodu

<sup>62</sup> Jeśli chodzi o warstwę literacką, Askenazy wzorował się niewątpliwie na prozie dziewiętnastowiecznej. Podziwiał twórczość Georga Macaulaya, Hippolyte’a Taine’a, Alberta Sorela, czerpał ze stylistyki młodopolskiej. Tej ostatniej zawdzięczać miał „język rozlewny, barokowy, okwity, pełen patosu [...], obfitości metafor i porównań”; H. Barycz, *Na przełomie dwóch stuleci...*, s. 244. Pod urokiem jego pisarstwa byli m.in.: Stefan Żeromski, Stanisław Wyspiański, Jan Lechoń czy Antoni Słonimski.

<sup>63</sup> Andrzej Zahorski wymienił wydania *Księcia Józefa Poniatowskiego* z 1905, 1910, 1919, 1922, 1944, 1974 i 1978 r.; zob. tenże, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 186.

<sup>64</sup> M. Handelsman, *Czasy porozbiorowe w historiografii polskiej 1795–1918*, Lwów 1937, s. 307.

z koncepcjami rozwijanymi np. przez pruską szkołę historyczną, nie mieliśmy do czynienia z sytuacją całkowitego odcięcia się od niemieckiego dziejopisarstwa. Inspiracje Lamprechtem, nawiązywanie do Lehmana pokazują, że polscy badacze dziejów potrafili wybrać z tamtejszej tradycji wzorce pozwalające godzić odmienne interesy i budować płaszczyzny porozumienia.

## Bibliografia

- S. Askenazy, *Głos Nauki, Max Lehmann, „Preussen und Polen”. Rede gehalten in der oeffentlichen Sitzung der Kgl. Gesellschaft der Wissenschaften zu Goettingen*, „Biblioteka Warszawska” 2, 1897, s. 521–532
- S. Askenazy, *Lehmann Max*, w: *Wielka encyklopedia ilustrowana*, t. 43–44, Warszawa 1910, s. 142–143
- S. Askenazy, *Lukasinski*, t. 1, Warszawa 1908
- S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, t. 3: *Bonaparte a Legiony*, Warszawa 1919
- S. Askenazy, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937
- H. Barycz, *Historyk gniewny i niepokorny. Rzecz o Wacławie Sobieskim*, Kraków 1978
- H. Barycz, *Szymon Askenazy wśród przeciwieństw i niepowodzeń życiowych i naukowych*, w: tenże, *Na przełomie dwóch stuleci*, Wrocław 1977, s. 237–318
- J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958
- A.F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985
- Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego*, t. 1: 1775–1918, oprac. M.H. Serejski, Warszawa 1963
- M. Hoszowska, *Między Lwowem a Warszawą. Powikłane losy i sprawy Szymona Askenazego*, w: tenże, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013, s. 17–140
- J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005
- Z. Kuderowicz, *Dilthey*, wyd. 2 zm. i uzupełn., Warszawa 1987
- J. Maternicki, *Historiografia i kultura historyczna. Studia i szkice*, t. 2, Warszawa 1990
- J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. 1: *Lata 1900–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982
- J. Maternicki, *Historyk i historia. Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: tenże, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 375–403
- J. Maternicki, *O nowy kształt historii. Z badań nad recepcją zachodnioeuropejskiej myśli metodologicznej w historiografii polskiej w dobie modernizmu i neoromantyzmu*, „Dzieje Najnowsze” 12, 1980, nr 1, s. 119–171
- J. Maternicki, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, Rzeszów 2007, s. 321–342
- W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871–1914*, Poznań 1989
- M. Nurowski, *Szymon Askenazy – wielki Polak wyznania mojżeszowego*, Warszawa 2005
- W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902
- W. Sobieski, *Słowo wstępne*, „Przegląd Historyczny” 1, 1905, s. 3–4
- W. Sobieski, *Z historiozofii niemieckiej. Uwagi o pojmowaniu dziejów K. Lamprechta*, „Ateneum” 1, 1901, s. 308–309
- K. Śreniowska, *Młodzi historycy w walce z krakowską szkołą historyczną w r. 1896*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria I. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1956, z. 3, s. 161–178
- T. Weiss, *Fryderyk Nietzsche w piśmiennictwie polskim lat 1880–1914*, Wrocław–Kraków 1961
- J. Willaume, *Epoka nowożytna w dziejopisarstwie polskim i powszechnym*, Lublin 1979

- J. Willaume, *Szymon Askenazy historyk dwu stuleci*, w: *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie: 1944–1954*, Lublin 1955, s. 229–250
- P.J. Wróbel, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: P. Brock, J.D. Stanley, P.J. Wróbel, *Nation and History. Polish Historians from the Enlightenment to the Second World War*, Toronto–Buffalo–London 2006, s. 221–245
- S. Zabierowski, *Udział Askenazego i jego szkoły w genezie „Popiołów”*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 1, s. 210–234
- A. Zahorski, *Szymon Askenazy i jego dzieło*, w: S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1974, s. 5–34

### **German inspirations in Polish historiography at the turn of the nineteenth and twentieth centuries: the case of Waclaw Sobieski and Szymon Askenazy**

This article explores the impact that German models of historical writing had on the development of Polish historiography in the late nineteenth century and early twentieth century to 1918. As means of defining this impact, the author analyses the work of two distinguished Polish historians, focusing both on their theoretical enunciations and research practice. These scholars were part of the generation of neoromantics to whom Polish historiography owed its modernisation at the turn of the nineteenth and twentieth centuries. Although representing different historiographical traditions, both scholars sought inspiration in German scholarship. While Sobieski's thought is indebted to Karl Lamprecht's historico-cultural method, Askenazy was drawn to Max Lehmann, trying to develop the neoRankean model of practising history. These leading Polish historians of the neoromantic era proved that, regardless of the conflicting interests of national historiographies, it was possible for their respective representatives to inspire each other and build a mutual understanding.

This article is based on the historians' theoretical writings and on the books they published before 1918. The author also analysed Sobieski's text written in memory of Lehmann and published in the 1930s.

**Jolanta Kolbuszewska** – dr hab., prof. nadzwyczajny w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół polskiej historiografii i myśli historycznej XIX i pierwszej połowy XX w. Podejmuje także zagadnienia z zakresu biografistyki i źródeł do badań biograficznych oraz historii codzienności. Autorka książek: *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005; *Tadeusz Korzon (1839–1918). Między codziennością, nauką a służbą narodowi*, Łódź 2011. Współautorka (z Martą Sikorską-Kowalską) opracowania i wyboru tekstów źródłowych *Historycy a socjalizm. Polska lewica niepodległościowa spod znaku Klio. Wybór tekstów*, Łódź 2014.